Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 30 Kwietnia 1910 Nr. 99

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Huszcza.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefoniczne i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na Miesiąc Maj.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają na życzenie bezpłatnie początek znakomitej powieści „Panna Kazia".

Obywatele rzeczypospolitej.

(Mowa Roosevelta w Sorbonie).

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, wygłosił w sobotę po południu, wobec dwutysięcznej publiczności, w największej sali Sorbony paryskiej, odczyt p. t. „Obowiązki obywateli republikańskich". Słuchali go „nieśmiertelni", posłowie, ministrowie, politycy i wogóle kwiat inteligencyi francuskiej, około 1500 osób.

A oto jest w najzwięźlejszym skrócie treść tego znakomitego wykładu, w którym przemówił mądry nauczyciel życia:

Ja i wy — mówił Roosevelt do swych francuskich słuchaczów — jesteśmy obywatelami wielkich demokratycznych wolnych republik. Republika demokratyczna to próba urzeczywistnienia rządów ludu, przez lud i dla ludu; a jest to olbrzymi eksperyment społeczny, który równie łatwo na złe, jak na dobre obrócić się może. W tej próbie wszystko zależy od przymiotów obywateli, gdy przeciwnie tam, gdzie jeden lub kilku mężów panuje, wszystko zależy od przymiotów panującego. I dlatego trzeba zalety zwykłych współobywateli podnieść wysoko, a stać się to może tylko wtedy, jeżeli zalety wodzów na jeszcze wyższym stać będą szczeblu.

Zdrowe ciało, zdrowa dusza, a przedewszystkiem charakter, oto na czem republika opierać się musi. I dlatego obok pielęgnowania ciała i ćwiczenia intelektu niezbędny jest rozwój cnót pospolitych: panowania nad sobą, poczucia odpowiedzialności i zmysłu społecznego. W tych cnotach tkwi wola i siła do pracy, do walki w razie potrzeby i do rodzenia wielu zdrowych dzieci. (Uwaga specyalnie we Francyi aktualna *przyp red.*). Przeciętny obywatel musi być tak wychowywany do pracy, aby bezczynność uważał za hańbę, a także, aby w chwili niebezpieczeństwa był dobrym żołnierzem. Szlachetni filozofowie oburzają się na niesprawiedliwość wojen. Ale są sprawiedliwe i niesprawiedliwe wojny. I nie należy tak postawić pytania: „Czy ma być wojna, czy pokój?" lecz raczej: „*Czy prawo ma panować, czy nie?*" A odpowiedź wielkiego narodu na to pytanie powinna brzmieć: „Za jakąbądź cenę tak!"

Utrzymanie siebie i swojej rodziny, tudzież troska o własny byt materyalny — mówił dalej Roosevelt — jest niezbędną podstawą dla każdego obywatela, który chce być pożytecznym członkiem swej społeczności. Ale ta podstawa straci swoją wartość, jeżeli na niej oparty nie będzie wyższy typ życia. I dlatego nie uważam wcale milionera, człowieka, który jest tylko bogatym i niczem więcej, za siłę dodatnią w społeczeństwie republikańskiem.

Dobry obywatel w dzisiejszem niezmiernie skomplikowanem państwie nie może także być doktrynerem i fantastą. Równie szkodliwa jest mądrość szkolarska, która chce rządy sprawować, jak nieziszczalne obietnice uwodzicieli ludu. Byłoby słabością odrzucać pożyteczne zasady ludzi dlatego tylko, że ludzie ci są przypadkiem socyalistami, ale absolutną równość już Abraham Lincoln uznał za utopię.

Skrajny socyalizm określił były prezydent jako „*samobójstwo dla każdej rasy, gdyż ma w sobie pierwiastki gorszej niemoralności, niż jakikolwiek inny system*".

„Obowiązek honoru nakazuje nam walczyć o zbliżenie chwili, w której urzeczywistni się — o ile to w stosunkach ludzkich możliwe — ideał, by każdy miał jednakową możność okazać swą pracą, kim jest. Trzeba, o ile to możliwe — równości w szansach oddawania usług, lecz dopóki te usługi będą niejednakowe, niejednakową będzie też zapłata za nie.

Kto mówi, że leniuch, zbrodniarz, człowiek niezdolny, oszust powinien otrzymywać taką samą zapłatę jak zręczny, uczciwy i przewidujący, ten mówi nieuczciwie. Wysilajmy się na zrównywanie w górę, lecz strzeżmy się zła, jakiem jest zrównywanie w dół. Ale byłoby głupstwem odrzucać wszelki postęp dlatego, że jego orędownicy w niektórych punktach chcieliby się posunąć do krańcowego absurdu".

Zgubną jest nienawiść klasowa, bez względu na to, czy ktoś w danej chwili podstawia wierność pewnej klasie wierności narodowi; czy też podstawia nienawiść do pewnych ludzi, ponieważ należą do pewnej kategoryi socyalnej.

Nikt nie czyni więcej złego krajowi od człowieka, który popycha swych kompatryotów do rozdzielania się według klas, według klasyfikacyi na ludzi pieniądze posiadających i nieposiadających i który zapomina, że jedyna sprawiedliwa metoda sądzenia każdej jednostki polega na ocenianiu jej według wartości osobistej, bez względu, czy jest ona bogatą czy biedną, czy jest utytułowaną, czy nie, bez względu na jej stanowisko życiowe czy zawód".

Bardzo ostro potępił Roosevelt wszelki *fanatyzm* religijny czy antyreligijny, demokratyczny czy antydemokratyczny.

„Nie tylko trzeba wolności zupełnej w sprawach religijnych i w kwestyi przekonań, lecz wolności także, aby każdy mógł prowadzić życie tak, jak sobie tego życzy, naturalnie pod warunkiem, że prowadząc je, nie szkodzi sąsiadowi. Prześladowania są zgubne, bo są prześladowaniami, bez względu na partyę, która w danej chwili jest prześladującą, czy prześladowaną".

Wreszcie na zakończenie przeszedł Roosevelt do kwestyi patryotyzmu, przypominając swe dawniejsze, spisane o tem wywody. „Nie jestem zwolennikiem kosmopolityzmu — mówił. — Według mnie trzeba być dobrym patryotą swojego kraju, zanim się zdoła być dobrym obywatelem całego świata i to jest jedyny sposób, aby nim zostać, a prawdziwy patryota czuwać powinien, aby ojczyzna jego nie popełniła żadnej niesprawiedliwości względem innych krajów. Doświadczenie uczy, iż człowiek, który oświadcza, iż uczucia dla ludzkości przygłuszają w nim uczucia narodowe, który nie może troszczyć się o kraj, gdyż troszczy się o ludzkość, człowiek taki, gdy przychodzi do czynu, okazuje się ludzkości szkodliwym".

Mowca ma nadzieję, że nie przyjdzie do konfliktu między pokojem a sprawiedliwością. Gdyby jednak do tego przyszło, to trzebaby orężem bronić sprawiedliwości, gdyby nawet świat cały stanął przeciw niej pod bronią.

Zakończył swą prelekcyę Roosevelt podnosząc dawną przyjaźń między Francyą a Stanami Zjednoczonymi, podnosząc, że Francya była zawsze wielką wychowawczynią całej ludzkości.

Z Londynu do Manchester — lotem ptaka!

Nowy tryumf aeronautyki.

Paulhan zdobywa nagrodę 240.000 koron, przeleciawszy 298 kilometrów.

Przed półtora rokiem wielki dziennik angielski „Daily Mail" wyznaczył nagrodę 10.000 funtów szterlingów czyli 240.000 kor. dla lotnika, który aeroplanem przeleci w 24 godzinach przestrzeń z Londynu do Manchester (184 mil angielskich = 298 km.), zatrzymując się tylko raz w drodze.

Wczoraj dokonał tego słynny lotnik francuski Paulhan na dwupłaszczyznowcu, zdobył nagrodę i stworzył rekord światowy odległości.

O nagrodę ubiegał się kilka dni temu także angielski lotnik White, ale przy pierwszym locie zepsuł mu się motor — i dopiero przedwczoraj ponownie podjął próbę. Równocześnie zgłosił się Paulhan do konkursu i między obu zapaśnikami rozpoczęła się przedwczoraj walka o nagrodę.

We środę po południu w miejscowości Hendow pod Londynem wzniósł się Paulhan na swym biplanie i ukazawszy się nad Londynem puścił się od startu w podróż. White zmęczony spał w tym czasie, dowiedział się o tem dopiero po godzinie od przyjaciół, pospiesznie wyprowadził swój aeroplan i o godz. 6 m. 32 wieczorem puścił się za Paulhanem.

Teraz rozpoczął się niezwykły wyścig. Paulhan, który wyruszył dosyć wcześnie przed zachodem słońca, znajdował się w pomyślniejszych warunkach. White miał niewiele czasu na podróż przed zapadnięciem zmroku, a chcąc jeszcze tego samego dnia zmniejszyć dzielącą go z Paulhanem przestrzeń, kazał automobilowi z silnemi latarniami jechać wzdłuż drogi, aby módz w ten sposób kierować się w ciemności.

Paulhan wzbił się bardzo wysoko (300—1000 stóp) a wylądował w Lichfield o g. 8-ej wieczorem, przebywszy drogę 120 mil ang. Paulhan zatem leciał z szybkością prawie 43 mil na godzinę.

Tymczasem White, który opuścił Londyn o g. 6 min. 32, wylądował już o godz. 7 min. 58 w Northampton po przebyciu drogi 66 mil ang., leciał zatem z szybkością 46 mil na godzinę.

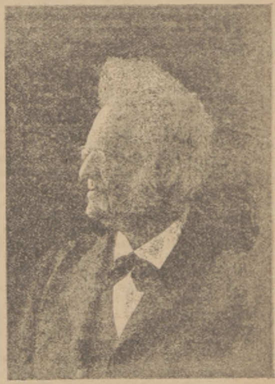
Wczoraj wczesnym rankiem obaj rywale podjęli dalszą podróż. White wyruszył z Northampton o godzinie 2 min. 50 po północy i po godzinie 3 znalazł się koło Lichfield. Tu jednak los nie dopisał mu po raz drugi: motor jego aeroplanu *zepsuł się nagle* i White musiał zaprzestać dalszej podróży.

Paulhan wzniósł się w Lichfield wczoraj nad ranem o godz. 4 min. 9 i przestrzeń 64 mil ang., dzielącą go jeszcze od Manchesteru przeleciał ze zwiększoną już szybkością około 48 mil na godzinę stając o godz. 5 min. 30 rano szczęśliwie u celu, zataczając wspaniały łuk na bardzo znacznej wysokości. Paulhan był tak wyczerpany, że chwilowo nie wiedział, co się koło niego dzieje. Po wylądowaniu udał się Paulhan specyalnym pociągiem, który za nim jechał z Londynu, na dworzec centralny w Manchester.

Drogę z Londynu do Manchesteru, wynoszącą 148 mil ang., przebył Paulhan w *3 godzinach i 56 minutach*.

Paulhan użył do swego wzlotu biplanu Farmana. Opowiadał, że w czasie podróży dało mu się dotkliwie we znaki zimno i deszcz. Aby sobie uprzyjemnić czas, przez całą drogę gwizdał i śpiewał. Opowiadał też, że przy pomocy dalekowidza poznał swą żonę, która jechała za nim specyalnym pociągiem i powitał ją powiewaniem chustki, na co żona tak samo odpowiedziała. Nie znając drogi, leciał z początku w kierunku szyn kolejowych. W Lichfield wylądował, ponieważ się ściemniło.

Współzawodnik Paulhana, White, miał wczoraj i przedwczoraj szczególniejsze niepowodzenie. Przedwczoraj po południu urządził wzlot próbny, przyczem tak się zmęczył, że poszedł spać. Paulhan tymczasem poczynił ostatnie przygotowania do lotu i ubiegł White'a, wyruszając przed nim na godzinę wcześniej. Gdy White zbudzony przez przyjaciół, wzniósł się w powietrze na swoim aeroplanie, zabłądził, gdyż z pośpiechu zapomniał zabrać mapę oryentacyjną. Później wreszcie z powodu zepsucia się motoru musiał wzlot przerwać. White jest zabobonny, aby więc zapewewnić sobie powodzenie, przywiązał do aparatu... stary czerwony trzewik damski, podkowę końską i czarnego kota z bawełny! Nie pomogło...



Bjornstjerne Björnson. (Patrz ze „Swiata".

ZE SWIATA.

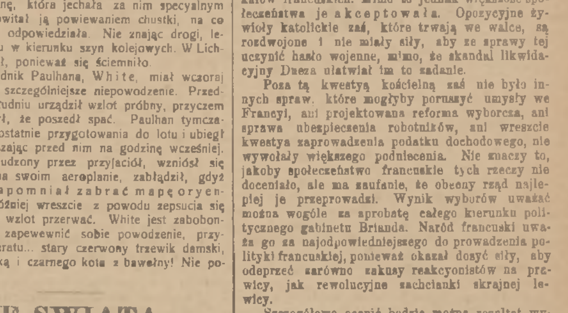
Abdykacya króla greckiego? Z Aten telegrafują, że skutkiem konferencyi, jaka się odbyła na wyspie Korfu między królem greckim Jerzym, a jego synami, król Jerzy ma złożyć koronę, a na tronie ma zasiąść następca tronu. Król Jerzy ma abdykować jeszcze przed zwołaniem zgromadzenia narodowego, a zgromadzenie ma uregulować kwestyę sukcesyi.

Wybory we Francyi miały na ogół przebieg bardzo spokojny. Obywatelstwo francuskie dało tem dowód, że zbrzydły mu wewnętrzne swary i awantury polityczne. Rząd radykalno-liberalny odniósł zwycięstwo.

Obecne olbrzymie dzieło emancypacyi Francyi z pod wpływów Kościoła jest ukończone. Zostało one dokonane z bezwzględnością, cechującą radykałów francuskich. Mimo to jednak większość społeczeństwa je akceptowała. Opozycyjne żywioły katolickie zaś, które trwają we walce, są rozdwojone i nie miały siły, aby ze sprawy tej uczynić hasło wojenne, mimo, że skandal likwidacyjny Dueza ułatwiał im to zadanie.

Poza tą kwestyą kościelną zaś nie było innych spraw, które mogłyby poruszyć umysły we Francyi, ani projektowana reforma wyborcza, ani sprawa ubezpieczenia robotników, ani wreszcie kwestya zaprowadzenia podatku dochodowego, nie wywołały większego podniecenia. Nie znaczy to, jakoby społeczeństwo francuskie tych rzeczy nie doceniało, ale ma zaufanie, że obecny rząd najlepiej je przeprowadzi. Wynik wyborów uważać można wogóle za aprobatę całego kierunku politycznego gabinetu Brianda. Naród francuski uważa go za najodpowiedniejszego do prowadzenia polityki francuskiej, ponieważ okazał dosyć siły, aby odeprzeć zarówno zakusy reakcyonistów na prawicy, jak rewolucyjne zachcianki skrajnej lewicy.

Szczegółowo ocenić będzie można rezultat wyborów dopiero, gdy nastąpią wybory ściślejsze, które na 597 okręgów toczyć się będą o 231 mandaty. W każdym razie blok radykalno-republikański zatrzyma swoją dotychczasową większość w Izbie.



Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej Fallieres z żoną. (Patrz „Ze Swiata".

Zemsta Prusaków za Grunwald. „Berliner Zeitung am Mittag“ donosi, że cesarzewicz niemiecki będzie zamianowany komendantem Poznania. Część roku będzie spędzał na tamecznym zamku cesarskim. Nominacya ta ma być ogłoszoną urzędowo dnia 15 lipca, w 500-letnią rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Jeszcze o Björnsonie. Smierć Björnsona (*patrz illustracyę*) okryła żałobą Norwegię. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. Król Hakon nazwał zmarłego „największym Norwegczykiem“.

W tem określeniu jest gruba przesada. Björnson był niewątpliwie wielkim talentem poetyckim. Cechuje go optymizm i dobra wola. Jako działacz społeczny okazywał tesame cechy. Ale tu grzeszył nieraz płytkością sądów. Miał on, jak pisze Brandes, nieposkromioną żądzę ciągłego wyznawania publicznego, obwieszczania i zwiastowania, zabierania głosu i wskazywania dróg, nawet w sprawach, o których nie miał dokładnego wyobrażenia, a nawet także odpowiednich warunków, aby sobie je módz wyrobić. W miarę, jak wzrastało jego znaczenie, jako poety, tem gwałtowniej ulegał popędowi próżności, aby w najrozmaitszych zakresach życia nauczać i prowadzić ludzkość.

Niesłychana jest liczba owych duchowych i politycznych kampanij, jakie Björnson przeprowadzał od lat blisko trzydziestu z większem albo mniejszem powodzeniem. Były to bardzo często najnie użyteczniejsze deklamacye.

Kolejno zaprowadzał Björnson republikę, płciową obyczajność, czystą flagę norwegską, wszechświatowy pokój, norwegskie zbrojenia przeciw Szwecyi, fizyologię w szkołach żeńskich, ataki na Szwecyę w rosyjskiej prasie, norwegskich konsulów i norwegskiego ministra spraw zagranicznych, wypowiadał wdzięczność dla rządu Rosyi i sympatyę dla „angielskiego Björnsona“, pana Steada i bronił Rusinów przed „prześladowaniem“ Polaków. Mąci się w głowie od tych zestawień.

Bjoernson upodobał sobie tylko w takiej atmosferze, w której czuł dokoła siebie tysiąc przyjaciół i stu przeciwników; a w jego działalności polemiczno-dydaktycznej, w jego duchowem kierownictwie epoki coraz wstrętniej przejawiała się dziwaczna mieszanina brutalności i sentymentalizmu. Te określenia, pochodzące z pod pióra najbystrzejszego obserwatora prądów dziewiętnastego wieku, a zarazem jednego z najzdolniejszych pisarzy współczesnej Skandynawii tłómaczą nam w dostatecznej mierze zagadkę, dlaczego ten wielki pisarz, uchodzący za pochodnię ludzkości, proklamował się jako wróg naszego narodu. Gdybyśmy za sobą mieli tysiące przyjaciół, a setki tylko przeciwników, cały sentymentalizm Bjoernsona byłby po naszej stronie, cała jego brutalność skierowałaby się przeciwko tym, którzy nam stoją na drodze.

Nie zmienia to faktu, że Bjoernson był istotnie jednym z najwybitniejszych wyrazów poetyckich ducha swojego czasu. Był on przeciwstawieniem pierwiastków krytycyzmu, melancholii, pessymizmu, zwątpienia i osamotnienia istnień przeczulonych i bezdogmatycznych. Buchał z niego jasny optymizm nasyconej siły, rozgłaszający w wyrazistej, plastycznej sztuce religijne, moralne i polityczne komunały. Wyprzedzał czasem ich uświadomienie, nie przeciwstawiał się im nigdy. Upiększał je i gloryfikował grubą i twardą dłonią, zamykając mózg i serce na wszystko co płynęło z wytworności uczucia, z subtelności pojęcia, z rozpaczy buntów ducha. Jego największe dzieło wypłynęło z radosnego uspokojenia, że istota człowieka ma silne, niezłomne granice, poza które przejść jej nie wolno. Mimo prac i zasług około odrębnego upaństwowienia swego ludu, był więc w gruncie rzeczy poetą godzącej się z losem niewoli.

Zeppelin nie pojedzie do Pragi — tak twierdzą niemieckie dzienniki, które mu radzą, aby wylądował w jednem z niemiecko-czeskich miast, gdzie przyjęty będzie w zrozumiałym dla niego języku. (Czy Zeppelin wogóle dojedzie do Czech, to wielkie pytanie!)

Czarnogóra królestwem? Donoszą z Cetynii, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom potwierdza się, że książę Mikołaj z okazyi jubileuszu ogłosi się królem, oraz jakoby Rosya na to się zgodziła.

Ustąpienie Fallieres'a (*patrz ilustracyę*). Dzienniki paryskie notują pogłoskę, że prezydent Francyi Fallieres, skutkiem porady lekarskiej usunie się w życie prywatne wkrótce po zebraniu się nowej Izby.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Od czasów, jak Wieliczka Wieliczką, nie mieliśmy takiego widowiska, jakie nas czeka w niedzielę, 1-go maja. Korzystając z tego, że pierwszy maja przypada na niedzielę, urządzają socyaliści pochód wspaniały, w którym wezmą udział wszyscy wieliccy socyalni-demokraci w liczbie około trzydziestu, czy trzydziestu pięciu męża z łaskawym współudziałem pewnej liczby gapiów (których ten niebywały pochód oczywiście zaciekawi, zwłaszcza, że się odbędzie w niedzielę). Wspaniały ten pochód ma się udać przez ulicę Zieloną na górny rynek i stamtąd przed zarząd salinarny, gdzie się cała ta gromada rozwiąże. Po cichu mówią, że socyaliści zamierzają urządzić demonstracyę przed tut. starostwem. — Na koniec warto nadmienić, że pochód jest naznaczony na czas, kiedy się odbywa nabożeństwo w kościele, zapewne dlatego, żeby zaznaczyć, jakimi nasi socyaliści są dobrymi synami Kościoła.

Z Wieliczki piszą nam:

Od niejakiego czasu nawiedza nasze miasto trupa teatralna, pod szumną nazwą „Teatr z Krakowa“, w celu urządzenia przedstawień dla tutejszej publiczności. Nieuprzedzeni, czytając afisze, sądzą, że przybywają, jeśli już nie artyści z teatru miejskiego, to conajmniej z ludowego, aby za pośrednictwem sceny, szerzyć kulturę duchową także i na prowincyi. Spieszą więc na przedstawienie i o zgrozo! przekonują się, że to jakaś gromada ludzi, nie mających z teatrem nic wspólnego. Przedstawienia ich bowiem, to formalne drwiny z tutejszej publiczności. Zgoła nieprzygotowani, nie posiadający żadnych warunków artystycznych ludzie, ośmielają się wystawiać takie sztuki, jak: „Szkołę“, „Mazepę“, „Ach, to Zakopane“, „Scherloka Holmesa“ w sposób, który uwłacza wszelkim pojęciom artyzmu.

Może z powyższych słów zrozumieją Szanowni artyści „Teatru z Krakowa“, że odwiedziny ich są nam zupełnie niepożądane, bo kto wie, czy cierpliwość nasza nie wyszłaby poza swe granice.

Wzięty na kawał.

Wybory gminne w Nowym Sączu Przy dokonanych w dniu 20 i 22 b. m. uzupełniających wyborach połowy Rady miejskiej z II. i I. koła wybranymi zostali; w II. kole na radnych: Barbacki Leon, Lax Herman, Nagel Emil, Pawlikowski Wojciech, Rajca Walenty, dr. Stuber Gustaw; na zastępców: Stern Abraham Samuel, Goldklang Efroim, Kwiciński Tadeusz.

W I. kole na radnych: Czachurski Stanisław, Nalepa Karol, ks. Nowicki Michał, Orzelski Juliusz, dr. Pasionek Emil, Pelczar Michał; na zastępców: Jagoszewski Hieronim, Konarski Józef, Opatrny Jarosław.

We wszystkich 3-ch kołach odniosła zwycięstwo lista miejska.

Towarzystwo szkoły ludowej rozesłało do poszczególnych Towarzystw zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie konstytucyi 3 maja, który odbędzie się w niedzielę 8 maja b. r. Podczas uroczystej mszy św. w kościele parafialnym o godz. 9 rano wykonają obydwa miejscowe chóry szereg pieśni kościelnych — między innemi wyjątki mszy Piotrowińskiej — Moniuszki.

W poniedziałek po południu — pociąg zdążający o godz. 4 do N. Sącza, przejechał pod stacyą Męcina wieśniaka. Maszynista, po spostrzeżeniu wypadku wstrzymał pociąg, służba kolejowa pospieszyła z pomocą — stwierdzono jednak tylko śmierć nieszczęśliwego.

Naokoło sceny i estrady

Z teatru miejskiego. Próby z „Nory“ odbywają się codziennie pod kierunkiem reżysera Stanisławskiego. — Piękna ta sztuka Ibsena ukaże się w sobotę. — W niedzielę popołudniu grana będzie pełna humoru komedya Shaw'a: „Major Barbara“. Wieczorem w niedzielę — „Zaczarowane koło“ Rydla.

Operetka lwowska przyjedzie do Krakowa na sezon wakacyjny już dnia 9 czerwca. W dniu tym kończy się sezon dramatyczny, a 10 czerwca odbędzie się pierwsze przedstawienie operetki. W repertuarze wakacyjnym znajduje się między innymi opera Żeleńskiego „Konrad Wallenrod“, która będzie graną podczas uroczystości grunwaldzkich.

Z teatru ludowego. Trzy sztuki „Skrzypce czarodziejskie“, „Wzięty na kawał“ i „Wesoły egzamin“, zakończą sezon zimowy Teatru ludowego przy ulicy Rajskiej. W sobotę pierwsze przedstawienie w letniej siedzibie w Parku Krakowskim, daną będzie „Jadzia do wszystkiego“, najnowsza operetka z muzyką Reimana. Wystąpią p. Brzozowska, Wolski, Turski i i. W akcie II odśpiewa „Czarną miłość“ Lili Poraj, artystka teatrów warszawskich. W niedzielę po południu „Nitouche“, wieczór „Jadzia do wszystkiego“.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim. W sobotę zaczyna dyr. Rygier letni sezon w nowej siedzibie, w dotychczasowym teatrze Rozmaitości w Parku Krakowskim. Krakowianie znają ten budynek, bo dotąd odbywały się tam co roku popisy różnych linoskoków i wyranżerowanych szansonistek niemieckich. Faktycznie, to już jest zasługa dyr. Rygiera, że budynek w Parku przestanie być nareszcie miejscem linoskoczkowych popisów rozmaitych niemieckich „artystów“, a stanie się siedzibą lekkiej muzy polskiej.

Widownia teatru w Parku jest znacznie większa, niż w Ujeżdżalni. Może się w niej pomieścić 1200 osób. Miejsc stojących wogóle niema, bo nawet na galeryi są ławki. Krzeseł jest 29 rzędów. Najdroższe są pierwsze trzy, po trzy korony. Następnych 10 rzędów to krzesła po 2 kor., dalsze po 1 kor. 60 hal. i 1 kor. 20 hal. Przy ścianie obok lóż jest kilkadziesiąt krzeseł po 1 kor., galerya po 60 halerzy. Loże po 10 kor. na 5 osób. Jest tylko jedna rzecz niemiła — brak garderoby, więc bieda z kapeluszami damskiemi. Chyba, że damy będą łaskawe podczas przedstawienia trzymać je na kolanach. Przedstawienia kończyć się będą najpóźniej o godz. 11-ej w nocy. Przed Parkiem oczekiwać będą tramwaje. W czasie deszczu przedstawienia odbywać się będą w teatrze przy ul. Rajskiej.

Co do repertuaru, to dyr. Rygier zamierza wystawiać w Parku wyłącznie operetki, farsy i wodewile. Do operetki zaangażowała dyrekcya obecnie cały szereg młodych, ale zdolnych sił. Mam nadzieję — mówił wczoraj dyr. Rygier do naszego sprawozdawcy, że do czerwca uda się mi wytworzyć doskonały zespół operetkowy. W czerwcu wystawię „Orfeusza w piekle“. W przygotowaniu znajduje się obecnie doskonała farsa sceniczna dla dzieci, która wejdzie na repertuar prawdopodobnie jeszcze w czerwcu. Podczas uroczystości grunwaldzkich teatr ludowy odegra kilka utworów dramatycznych z wielkiego repertuaru.

Z „Sokoła“. Dnia 3 maja we wtorek, na zakończenie obchodu ku uczczeniu 109 rocznicy Konstytucyi 3 Maja przygotowuje komitet uroczysty wieczór pod kierunkiem artystycznym prof. St. Bursy, który się zapowiada świetnie. Łaskawy współudział przyjęli: prof. M. Magiera (słowo wstępne), pna Eug. Pisarska (śpiew), prof. A. Lekszycki (deklamacya), p. H. Zathey (śpiew), p. Straszewski ucz. prof. Wierzuchowskiego (skrzypce) i p. Poźniak (fortepian); nadto wystąpi orkiestra i chór „Sokoła“. Ponieważ nastrój całego dnia wymaga podniosłego zakończenia, a najodpowiedniejszym jest właśnie opisany uroczysty wieczór, przeto komitet nie wątpi, że współudział publiczności będzie jak najliczniejszy. Członkowie „Sokoła“ zechcą przybyć w mundurach.

MARK TWAIN.

Czy „ferbel“ jest grą hazardowną?

— W Kentucky — opowiadał czcigodny Mr. K. — obowiązywało podówczas nadzwyczaj surowe prawo przeciwko grom t. zw. hazardownym. Przeszło tuzin młokosów oskarżono pewnego dnia o to, że się zgrywali o pieniądze w „ferbla“ i sąd wytoczył im proces.

Jim Surgis podjął się bronić obwinionych. Im dłużej się jednak nad sprawą zastanawiał, im bardziej ważył dowody, tem wyraźniej widział, że jak dwa a dwa cztery, przegra sprawę z kretesem. Nie dało się tutaj poprostu nic a nic zrobić. Młodzieńcy oddawali się hazardowi o pieniądze — fakt ten był jasny jak słońce. To też opinia nie omieszkała dać wyraz znanym swoim sympatyom dla Surgisa w ubolewaniu, że tak wiele obiecujący obrońca nie waha się narażać swej karyery przez podjęcie się procesu, skazanego z góry na przegraną.

Atoli po kilku bezsennie spędzonych nocach błysła Surgisowi naraz myśl tak świetna, że uradowany zerwał się natychmiast z posłania. Ryzykowna do tej chwili sprawa przedstawiła mu się gładką jak posadzka balowej sali.

Poszeptawszy tego samego jeszcze ranka w cztery oczy z swoimi klientami i kilkoma z ich przyjaciół, z olimpijskim spokojem czekał odtąd na termin rozprawy, skoro zaś wreszcie do niej przyszło, przyznał wobec trybunału, że grano w tym wypadku istotnie w „ferbla“ o pieniądze, wystąpił jednak z zdumiewającym wszystkich zarzutem, że „ferbel“ nie jest wcale grą hazardowną.

Sofistyczny ten wykręt przyjęli obecni wybuchem homerycznego śmiechu. Nawet przewodniczący raczył się uśmiechnąć. Ale oblekający twarz Surgisa wyraz powagi nie zachwiał się ani na sekundę, można raczej było przypuścić, że przeszła ona w surowość.

Oskarżyciel publiczny, pewien swego, próbował tonem wesołego żartu wyprzeć obrońcę z zajętego przezeń stanowiska, ale daremnie. Również kiedy sam prezydujący wytoczył w lekki sposób pełne jurydycznej wagi argumenty, obrońca pozostał przy wyrzeczonem zdaniu. Rzecz poczęła przybierać kształty seryo. Sędzia zniecierpliwiony, zauważył, że należy wreszcie dać pokój żartom. Ale Jim Surgis odpowiedział, że tutaj o żartach wcale nie może być mowy, bo na klientów jego bezwarunkowo nie może spadać odpowiedzialność za dopuszczenie się czegoś, co wprawdzie ci i owi zowią w rzeczy samej hazardem, czego atoli, jak dotych czas, nie zdołano dostatecznie udowodnić.

Sędzia z oskarżycielem publicznym na to, że o nic tutaj łatwiej niż o dowody, a kiedy pierwszy z nich powołał w tym celu jako rzeczoznawców diakonów Joba, Petersa, Burke'a i Johnsona, oraz pastorów Wirta i Miggles'a, ci jednomyślnie i z naciskiem odparli kuglarstwo krasomówcze obrońcy Surgisa orzeczeniem, że „ferbel“ nazywany był, jak świat światem grą hazardowną.

— A jakieżby pan obrońca grze tej chciał nadać miano? — zapytał prezydujący z przekąsem.

— Nazywam ją grą naukową, grą nie na zrządzeniach trafu opartą, lecz na umiejętności, i gotów jestem niezbicie udowodnić, że mam racyę.

Przychylono się do zawartego w tych słowach życzenia.

Przytoczył cały szereg dowodów, spiętrzył całą górę świadectw, wykazujących, że „ferbel“ jest grą, polegającą na umiejętności nie hazardzie.

I oto problem, na pierwszy rzut oka najprostszy w świecie, okazał się po tych wywodach niesłychanie zawiłym. Sędzia począł się drapać w głowę, zrzędząc, że na tej drodze nie osiągnie się żadnego rezultatu, boć można będzie znaleźć równą ilość świadków za jak i przeciw przytoczonemu twierdzeniu. Aby jednak zadosyćuczynić wymogom sprawiedliwości, oświadczył, że gotów jest zgodzić się na projekt, obiecujący wybrnięcie z tej matni, jaki obrońca sam przedłoży, byle takowy rzecz prosta nadawał się do przyjęcia.

Surgis pochwycił w lot okazyę.

— Proszę wyznaczyć „jury“, złożone z dwa razy po sześciu mężów, reprezentujących „traf“ z jednej, *contra* „umiejętność“ z drugiej strony i zaopatrzyć ich w świece tudzież w kilka talij kart. „Jury“ niechaj się uda do sali narad, a my tymczasem zaczekamy na wynik.

Projektowi nie można było uczynić żadnego zarzutu. Czterech więc diakonów i dwu pastorów zaprzysiężono jako grupę broniącą hazardu, sześciu zaś miejscowych rutynowanych kawiarnianych karciarzy, jako przedstawicieli: umiejętności. Ciało to udało się do sali narad.

W dwie godziny potem diakon Peters kazał prosić jednego z przyjaciół swoich na ławie sędziów przysięgłych o pożyczenie trzech dolarów. (Wielkie poruszenie w sali). Po dalszych dwu godzinach pastor Miggels zapukał w podobnymże duchu do kieszeni innego przysięgłego o zasiłek na „stawki“ do gry. (Jeszcze większe poruszenie). W ciągu następnych trzech czy też czterech godzin posyłała także reszta pastorów i diakonow do członków ławy po mniejsze i większe zasiłki pieniężne. A ciżba słuchaczy stała tymczasem w cierpliwem oczekiwaniu na rezultat. był to bowiem nadzwyczaj ciekawy wypadek sądowy, z natury rzeczy pełen interesu dla każdego z ojców rodzin.

Pozostała część zdarzenia da się opowiedzieć w krótkości.

Skoro dzień zaczął świtać, gremium rzeczoznawców wkroczyło z powrotem do sali rozpraw, a diakon Job jako przewodniczący tychże, odczytał co następuje:

WYROK:

„My, grono ekspertów w procesie zwierzchności Stanu Kentucky przeciw Johnowi Wheglerowi i towarzyszom o oddawanie się grze hazardowej, po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy oraz rozmaitych teoryj, jakie tutaj w celu należytego jej oświetlenia przytaczano — przyszliśmy do przekonania, że znana pod nazwą „ferbel“ gra w karty jest grą w całem słowa znaczeniu naukową, tj. opartą na umiejętności a bezwarunkowo nie hazardowną.

„W toku przedsięwziętych, powtórzonych, rozważonych i w dalszym ciągu raz po raz przedsiębranych, powtarzanych i rozbieranych badań w tym kierunku przez całą noc ubiegłą, okazało się w sposób niezbity, że gracze, spekulujący na szczęście czyli „traf“, ani jednej partyi wygrać nie byli w stanie pomimo szans równych dla stron obu, a nawet czasem dla strony przeciwnej niepomyślnych. Celem poparcia niniejszego orzeczenia naszego zwracamy uwagę na fakt znamienny, że rycerze „trafu“ przegrali co do jednego wszystkie partye, podczas kiedy przedstawicielom umiejętności przypadała wygrana za wygraną. Owoż jest stanowczem zapatrywaniem gremium rzeczoznawców, że teorya hazardu, o ileby się miała tyczyć „ferbla“, jest absolutnie błędną, obliczoną na to, aby posiać nieszczęście i ruinę materyalną wszędzie, gdzieby w imię tejże odważono się zasiadać do gry w „ferbla“.

Tak to „ferbel“ uznany został — wyjątkowo — w Kentucky za grę niehazardową, a oddawanie się jej po dziś dzień jest w tym stanie bezkarnem.

Bilety można nabywać wcześniej w handlu firmy Lankosz-Zajączek (linia A—B, hotel Drezdeński).

Wieczór muzyczny, staraniem urzędników Towarzystwa Wzaj. Ubezp. odbędzie się dnia 30 b. m., t. j. w sobotę w sali Towarzystwa Basztowa 8. — Łaskawy współudział przyjęli WPP. H. Szeligowa, Jadwiga Szulc de Szulcer, uczennica A. Bandrowskiego, I. N. Nock i B. Wallek-Walewski. — Początek wieczorku o godz. pół do 8-ej.

Bilety po kor.: 2 i 1 — nabywać można przy kasie przed przedstawieniem.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Koncert".
Sobota „Nora".
Niedziela pop.: „Major Barbara".
Niedziela wiecz: „Zaczarowane Koło".
Poniedziałek „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Wzięty na kawał", „Skrzypce czarodziejskie", „Wesoły egzamin".
W Parku Krakowskim:
Sobota: „Panna do wszystkiego".
Niedziela pop.: Inauguracyjne przedstawienie.
Niedziela wiecz: „Panna do wszystkiego".

Co słychać w mieście?

Zamordowanie krakowskiego ajenta policyjnego w Chrzanowie.

Zastrzelony przez bandytów.

Dziś rano o godz. 9 nadeszła do Krakowa smutna wiadomość: przydzielony niedawno do starostwa chrzanowskiego ajent policyi krakowskiej, 33-letni Jan Rzeszowski, został o godz. 8 rano dzisiaj zamordowany.

O ile zdołaliśmy zebrać informacye, sprawa przedstawia się następująco:

Śp. Rzeszowski, człowiek młody, zdolny i w pełni sił, pełnił służbę przeważnie na dworcu kolejowym w Chrzanowie. Dzisiaj rano przyłapał na alei Henryka dwóch jakichś podejrzanych mężczyzn, prawdopodobnie uciekinierów z Królestwa. Zapytał ich o legitymacye, ale zbrodniarze nie odpowiedzieli nic. Jeden z nich wyjął rewolwer i strzelił do Rzeszowskiego. Kula trafiła go w lewe oko i przeszła przez mózg. Rzeszowski zwalił się na ziemię i za parę sekund już nie żył. Zbrodniarze rzucili się do ucieczki.

Świadkami zajścia było podobno kilku ludzi, którzy jednak z obawy, aby się nie narazić na śmierć, uciekli. O wypadku zawiadomiono natychmiast krakowską Dyrekcyę policyi; najbliższym pociągiem wyjechali do Chrzanowa pp. Karcz i Krupiński, celem wyśledzenia sprawców ohydnej zbrodni.

Śp. Rzeszowski znanym był w Krakowie ze swego taktu i łagodności, zyskał też sobie ogólną sympatyę tak w Krakowie, jak i na nowym posterunku, na którym go śmierć spotkała.

Nowy aeronauta krakowski.

W pierwszych dniach maja, w poniedziałek albo we wtorek przyszłego tygodnia, odbędzie się na błoniach krakowskich wzlot krakowianina, p. Millera, nadporucznika od pionierów, na aeroplanie Bleriota nr. 11. Data wzlotu nie jest jeszcze definitywnie oznaczoną, gdyż dzisiaj dopiero odbyła się na błoniach komisya z łona magistratu i policyi, która ma wydać ostateczną opinię co do miejsca. W każdym razie najdalej we środę wzlot się odbędzie, tembardziej, że tak wojsko, jak magistrat i policya, odnoszą się do całej sprawy z niezwykłą przychylnością. Wzlot urządza sympatyczny i tak dobrze krakowianom znany, klub sportowy „Cracovia", nie wątpimy więc, że publiczność nasza chętnie pospieszy na błonia za skromną opłatą 1 korony, aby módz dokładnie widzieć latawca i pierwszego krakowianina pilota, tembardziej, że wzlot urządzony jest nie dla zysku, ale dla spopularyzowania najnowszych wynalazków. Czysty dochód zresztą przeznaczony jest na tak szlachetny cel, jak urządzenie w Krakowie boiska sportowego, którego brak dotkliwie daje się naszym sportowcom odczuwać.

P. Miller urządził wzlot przedwczoraj na Simmeringheide pod Wiedniem. Wzlot udał się świetnie.

Jak telefonują z Wiednia, podczas wczorajszego wzlotu na Simmeringheide, aeroplan nagle się przewrócił i spadł z wysokości 15 metrów na ziemię. Por. Miller wyszedł bez szwanku, ale aparat uległ zniszczeniu.

Jak donosiliśmy p. Miller jest rodowitym krakowianinem, synem radcy sądowego z Krakowa. Do awiatyki ma skończone specyalne studya. Po ukończeniu szkoły wojskowej, ukończył techniczną akademię wojskową w Wiedniu, obecnie jest profesorem szkoły wojskowej w Heimburgu. Przed pół rokiem wysłany został przez wojskowość do Paryża, gdzie się uczył u Bleriota. Po powrocie do Wiednia, wojskowość urządziła mu specyalną halę i pole do wzlotów, gdzie odbywał próbne loty.

P. Miller przyjedzie w niedzielę do Krakowa a latawiec przewieziony będzie w niedzielę lub poniedziałek. Kraków cały oczekuje z niecierpliwością jego wzlotu.

Kometa Halleya jest już obecnie, jak doniosły obserwatorya w Wiedniu i inne, gołem okiem widzialny nad ranem około godz. 3 na wschodniej stronie niebios. Ale nie łatwo go wypatrzeć, bo wielkością i blaskiem dorównywa dopiero gwieździe II. wielkości. To też słusznie powiedział do amatorów-astronomów, badających kometę gołem okiem, angielski astronom prof. Daniel Hugh: „Radziłbym wszystkim tym, którzy nie posiadają teleskopu, ażeby jeszcze przez tydzień zechcieli pozostać w swych łóżkach, gdyż kometa, widziana w obecnym czasie przedstawia się jako gwiazda tak małej wielkości, iż łatwo może być niezauważona przez oko amatora widza". Wspaniale jednakowoż przedstawiać się będzie za mniej więcej dwa tygodnie. Ogon jej będzie jasny, długi i będzie miał kształt prostego promienia.

Na koszta obchodu grunwaldzkiego nadesłała Rada miejska w Złoczowie kwotę 150 kor.

Wydział powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie odbył wczoraj doroczne zgromadzenie pod przew. prezesa dra Stefana Skrzyńskiego. Według sprawozdania dyrekcyi wkładki przy końcu r. 1909 23,362.703 kor., ogólny obrót kasowy wynosił 63,998.894 kor., stan pożyczek hipotecznych 16 mil. 412.844 kor., pożyczek było 4326, pożyczki na skrypta gminne wynosiły 247.227 kor., stan weksli 4,255.510 kor., stan papierów publicznych w funduszu obrotowym 2,339.043 kor. Ogólny zysk z normalnych obrotów kasy wynosił 124.722 kor., własny majątek kasy, t. j. fundusze rezerwowe, 1,005.319 koron. Sprawozdanie przyjęto i udzielono dyrekcyi absolutoryum. Z czystego zysku przeznaczono datki, w łącznej kwocie 16.200 koron, na cele humanitarne, między innymi: Na nagrody szkolne przy popisach w szkołach ludowych w powiecie krak. 300 kor., na ochronkę w Łobzowie 300 kor., na Przytulisko weteranów 200 kor., na Zakład Żurawskiej 500 kor., na Zakład ks. Siemaszki 200 kor., na wiercenie studzien w pow. krakowskim 500 kor., dla stow. Rady opiekuńczej 500 kor., na szpital Bonifratrów 500 kor., na Związek uczniów rękodzielniczych 300 kor., na roboty około dróg w powiecie krakowskim, celem dostarczenia zarobku ludności w powiecie 10.000 kor., na fundusz ochronek jubileuszowych 1000 kor., dla Koła I T. S. L. 200 kor., na sadzenie drzewek w powiecie krakowskim 250 kor. i t. d.

„Wisła" krakowska wyjeżdża do Lwowa na match, który rozegra się dnia 1-go maja z „Czarnymi".

Ze Straży polskiej. We środę 4 maja odbędzie się w lokalu „Straży" (Floryańska l. 1 I. p.) zwyczajne walne zgromadzenie akadem. koła „Straży polskiej" o godz. pół do 6-tej w.

Popsucie skrzydła w aeroplanie Hieronimusa. We środę wieczorem przywieziono do Krakowa aeroplan, na którym we Lwowie popisywał się w niedzielę pilot Hieronimus. Maszyna aeroplanu znajdowała się w jednym wagonie, w drugim zaś były trzy skrzydła, z tych jedno rezerwowe. Tak maszyna jak i skrzydła były owinięte w płótno. Ponieważ nie przypuszczano nic złego, nie rozpakowywano latawca odrazu po przywiezieniu go do Krakowa, ale dopiero wczoraj rano. Służba kolejowa spostrzegła jednak, że płótno tak na maszynie, jak i na skrzydłach jest podarte i poprzecinane. Obawiając się, by jej nie zrobiono zarzutów, służba nie rozpakowała aeroplanu, ale zawiadomiła o fakcie naczelnika dworca towarowego p. Bunda. Zawiadomiono również bawiącego w Krakowie Hieronimusa oraz Klub automobilowy, urządzający 5 maja wzlot Hieronimusa w Krakowie. W obecności hr. Potockiego, prezesa klubu aut. przewieziono aparat do garag'u klubu, gdzie go wobec p. Bunda rozpakowano. Okazało się, że maszyna jest nieuszkodzona, tylko skrzydło rezerwowe zostało popsute nożem przez nieznanego sprawcę. W sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo.

Waryat i „Pan Tadeusz". Dzisiaj rano zawezwano pogotowie do jatek dominikańskich, gdzie jakiś młody człowiek, dość porządnie ubrany, zwracał powszechną uwagę przez ciągłe czytanie książki, którą trzymał w ręce. Tłum kobiet, zwłaszcza służących, otaczał zaczytanego w przekonaniu, że jest to jakiś tajemniczy pokutnik, który się modli. Dyżurny pogotowia skonstatował, że jest to waryat, a książka, na której wykreślał kółka palcem, był — „Pan Tadeusz". Pogotowie oddało waryata pod opiekę policyi.

Żebrak złodziejem. Wczoraj aresztowano Stan. Żołnierczyka za natrętną żebraninę w domach i na ulicach. Podczas badania aresztowanego wyszło na jaw, że kradł on także drzewo z rusztowania na szkodę p. Bettera, przedsiębiorcy budowlanego.

Wiecheć na ulicy. Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj na ulicy Starowiślnej znany pijaczyna Bartłomiej Wiecheć, który mocno cięty nie pozwalał nikomu przejść koło siebie, bo nie tylko nawymyślał każdemu, ale nabił, ile się tylko dało. Awanturniczego pijaczynę zabrała policya i osadziła pod „telegrafem".

Ogień w kominie. Straż pożarną zawezwano wczoraj w nocy na ul. Piekarską l. 24, gdzie się w kominie mydlarni Friedmana zapaliły sadze. Straż zburzyła część komina i ugasiła ogień.

Z Podgórza. *Złodzieje kieszonkowi.* Wczoraj po południu szła przez Wolnicę na Kaźmierzu p. Gustawa Sybirska, a za nią — czego nie zauważyła — postępował krok w krok młody, 18-letni żydek, Moryc Himmel, zamagnetyzowany widokiem ręcznej torebki, którą p. S. niosła w ręce. Naraz, gdy pani S. zatrzymała się przed wystawą sklepową, kocim skokiem znalazł się Moryc tuż przy niej i wyrwał jej z ręki torebkę. Okradziona krzyknęła, tłum przechodniów puścił się za rabusiem, który jednakowoż zmykał tak rączo, że dopiero po dłuższej gonitwie przytrzymano go. — Skradzionej torebki nie znaleziono przy nim, bo odrzucił ją w czasie pościgu. W torebce znajdowały się kolczyki brylantowe i 5 koron. W zamieszaniu, jakie powstało, aresztowała policya także drugiego podejrzanego jegomościa, który podał, że jest robotnikiem i pochodzi, taksamo, jak i Moryc, z Żółkwi; prawdopodobnie jest to wspólnik Moryca. Gośćmi z Żółkwi zajęła się policya podgórska.

Z kroniki żałobnej.

Józef Menschek, emeryt. nadk. straży skarb., zmarł 28 b. m. w Krakowie w wieku 79 lat.

Antonina Höpflowa, w 68 roku życia, zmarła w Wadowicach.

Zofia z Schullów Grychowska, wdowa po oficyaliście, zmarła w Zatorze, przeżywszy lat 83.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +8.0° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +17.5°C.

Z Rady miejskiej.

Drożyzna. — Taryfa dorożkarska.

Wczorajsze posiedzenie Rady pod przew. dra Lea wypełniły dwie sprawy: kwestya drożyzny i taryfa dorożkarska. Pierwszą poruszył radca Starzewski, który zaznaczył, że miejska komisya aprowizacyjna nie robi od roku nic, aby usunąć drożyznę środków spożywczych, a taksamo nie robi nic komitet mieszkaniowy. Mowca zapytał prezydenta: Czy gotów jest powołać do pracy komisyę aprowizacyjną, obmyśleć sprawę dowozu mleka i wybudowanie cegielni? Prezydent zaznaczył, że reprezentacya Krakowa wyprzedziła inne miasta w sprawie zwalczania drożyzny. Kraków pierwszy zajął się dostarczaniem taniego węgla ubogiej ludności. Posiedzenie komisyi aprowizacyjnej odbędzie się w tych dniach w sprawie zaopatrzenia miasta w mleko. Co do cegielni, to jeden z wybitnych fachowców zajmie się jej budową na Dębnikach (roczna produkcya przewidziana byłaby na 3 miliony); nadto posiadamy w Dąbiu pokłady glinki, które pozwolą w przyszłości i tam urządzić cegielnię. Co do kwestyi mieszkaniowej — wskazuje prezydent na objęty porządkiem dziennym wniosek o budowę domów na Dębnikach. Jest to początek, za którym pójdą dalsze projekty.

Następnie Rada zobowiązała się dostarczyć dla prac pomiarowych, uzupełniających zdjęcie terytoryum Wielkiego Krakowa, podjętych przez rząd, w miarę potrzeby robotników, materyału i lokalu, oraz dopłacić gotówką 16.500 koron, w zamian za dostarczenie gminie bezpłatnie pewnej liczby operatów nowego pomiaru.

Długą dyskusyę wywołała sprawa taryfy dorożkarskiej. Projekt taryfy przedłożył sekretarz magistr. p. Kubalski, zaznaczając, że dorożkarze zgodzili się na objęcie taryfą tylko czterech miejscowości poza obrębem Krakowa; w tym kierunku niema Rada żadnej ingerencyi. Następnie przedstawił szczegóły taryfy, któreśmy podali w czwartkowym numerze „Nowin".

W dyskusyi r. Daszyński podniósł, że należy zwrócić dyrekcyi policyi uwagę, aby się nie kierowała samowolą wobec dorożkarzy i domagał się, aby do sprawowania obowiązków woźnic dopuszczono także kobiety. R. Ponikło domagał się desynfekcyonowania dorożek po przewiezieniu chorego na zakaźną chorobę. R. Konopiński zaznaczył, że nowa taryfa odcina przedmieście od Krakowa, zamiast ułatwić komunikacyę i żądał, aby dorożki tak w lecie, jak w zimie znajdowały się już o godz. 6 rano na stanowiskach, oraz, aby na przedmieściach wprowadzono stanowiska dorożek. R. Federowicz domagał się rozszerzenia taksy na całe terytoryum Podgórza z podwyżką ceny do 2 koron, nadto wprowadzić taksę 6 koron za jazdę na górę do klasztoru bielańskiego, a 7 koron za jazdę tam i z powrotem. R. Hałatkiewicz domagał się zredukowania kar dla dorożkarzy, którzy się na czas nie stawią na stanowisku, r. Dębicki, by taryfy na dorożkach były drukowane wyraźnym drukiem, r. Epstein, by dorożkarzom wolno było palić papierosy podczas jazdy. R. Sołtysik zgłosił wreszcie wniosek, aby projekt nowej taryfy odesłać jeszcze do sekcyi prawniczej, która ma o ile możności uwzględnić zgłoszone wnioski i poprawki i definitywnie sprawę załatwić. Wniosek uchwalono.

Na tem zakończyło się posiedzenie jawne.

Odznaczenie urzędników.

Na tajnem posiedzeniu Rada m. wyraziła dyrektorowi magistratu p. Władysławowi Grodyńskiemu uznanie i podziękowanie za wydatną pracę przy tworzeniu rozszerzonego miasta i przyznała mu za to *ad personam* V. rangę z poborami urzędników państwowych, do tej rangi przywiązanymi. Takie samo podziękowanie wyraziła Rada sekretarzowi magistratu drowi Rudolfowi Sikorskiemu i przyznała mu wynagrodzenie w kwocie 3000 koron.

Zaznaczyć należy, że na odznaczenie to dyr. Grodyński, jak i sekr. Sikorski zasłużyli sobie w zupełności, na barkach ich spoczął przecie cały ciężar pracy około Wielkiego Krakowa, przekraczający znacznie zakres ich urzędowych obowiązków, pracy około regulowania zawiłych stosunków prawnych, administracyjnych i finansowych.

Hofrichter przyznał się do winy.

Wiedeń. W sprawie Hofrichtera nastąpił dzisiaj senzacyjny zwrot. Hofrichter **przyznał się do winy.** Zeznał, że faktycznie wysłał truciznę do 10 oficerów, celem usunięcia ich z drogi, aby mógł być znowu powołany do sztabu generalnego. Truciznę rozesłał 14 listopada, 15 listopada zmarł kapitan Mader, 22 lutego Hofrichter został aresztowany, a 24 odstawiony do sądu.

Co skłoniło Hofrichtera do przyznania.

Wiedeń. W ostatnich dniach znać było, że Hofrichter stacza ze sobą ciężką walkę duchową. Do ostatniej chwili był przekonany, że go lekarze uznają niepoczytalnym. Lekarze zapewniali go, że niema przeciw niemu dowodów, któreby spowodowały jego zasądzenie, więc się nie przyznawał. Podczas ostatnich przesłuchiwań dano mu jednak sposobność do zapoznania się z całym obciążającym go materyałem dowodowym. Hofrichter przekonał się, **że wina jego z tego jasno wynika.**

Decydującym był wczorajszy wieczór. Po badaniu wczorajszem lekarzy, spostrzegł Hofrichter, że wszystkie jego nadzieje się rozwiały.

Całą noc spędził Hofrichter bezsennie, a rano kazał się zaprowadzić do audytora Kunza i przyznał się do winy. Następnie opowiedział obszernie, w jaki sposób wysyłał listy do oficerów i fabrykował pigułki.

Z miłości do żony...

Wiedeń. Hofrichter zeznał, że czyn popełnił z miłości do żony, aby zapewnić jej przyszłość.

Pani Hofrichterowa została wezwana na policyę. Ponieważ zeznania jej stoją w sprzeczności z zeznaniami męża, przytrzymano ją na policy.

Przypuszczają też, że zmarły nagle szwagier Hofrichtera, kupiec Heresdorfer, popełnił samobójstwo z obawy przed aresztowaniem.

Powstanie w Albanii.

Salonika. Urzędownie potwierdzają, że **miejscowość Diakowa jest obsadzona przez powstańców.** Połowa batalionu została rozbrojona, a władze wypędzone. Ludność w Ipek przysięgła przyłączyć się do powstańców, którzy uradowani tem, rozpoczęli tak silną strzelaninę na wiwat, iż władze w Ipek myślały, że rozgrywa się silna walka z Albańczykami. Powstańcy postanowili zaatakować także Mitrowicę.

Skoplje. Powstanie albańskie przybiera ogromne rozmiary. Albańczycy z Ipek przyłączyli się do powstania. Powstańcy chcą udaremnić transport wojsk na linii Salonika-Skoplje.

W ostatniej potyczce, jaka odbyła się koło Kaczaniku, **zraniony został Dżawid-pasza.** Położenie wojsk tureckich w Albanii jest rozpaczliwe.

Prisztina. Torgut pasza i Szefkt pasza udali się do Prisztiny. 10.000 Albańczyków wystosowało wezwanie do ludności w Ipeku, aby przygotowała dla powstańców kwatery, w przeciwnym bowiem razie powstańcy wypędzą władze i sami znajdą dla siebie pomieszczenie. Mutesaryf Ipeku zwrócił się natychmiast z prośbą o znaczniejsze wzmocnienie garnizonu w Ipek i o przysłanie przynajmniej 6 batalionów i jednej bateryi.

Powstańcy obsadzili wyżynę, leżącą na zachód od Gilan.

Konstantynopol. Po wczorajszej Radzie ministeryalnej wysłano do komendanta wojsk w Albanii rozkaz **zaatakowania wąwozu Kaczanik**, obsadzonego przez 8000 Albańczyków. W kołach rządu spodziewają się, że wąwóz będzie w przeciągu jednego dnia zdobyty. Przed Ipek stoi 5000 Albańczyków, z którymi mutesaryf bezskutecznie prowadzi rokowania. — Powstanie objęło wszystkie miasta i wsi w Górnej Albanii.

Dwie prace
W-go Ks. Józefa Kajdasa:
I-o
Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej
Cena 10 hal. — i II-o
Pamiątka pierwszej Komunii świętej
Cena 10 hal. — wyszły nakładem
Księgarni katolickiej
D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 1208
Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 25 hal. przesyła sięabie bro-szury franco. 55

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Poszukuje się inteligentnej spokojnej współlokatorki z utrzymaniem lub bez od 1 maja. Kraków poste restante Eugenia 30 5-8

Magazyn konfekcyi damskiej poszukuje
ZDOLNEGO KRAJACZA.
Oferty z podaniem dotychczasowej pracy pod A. Z. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 535

Potrzebny zaraz
agent do sprzedaży nader po-kupnej „pamiątki grunwaldz-kiej". „Krakus", Kraków, Smo-leńska 20. 539

Lodownię sklepową poszukuję. Wiadomość w handlu I. G. Beckera ul. Szewska 14. 510

Samodzielne
staniczarki i spódniczarki
znajdą zajęcie w magazynie Henryka Schwarza Kraków, Grodzka 13. 546

Do sprzedania.

Parcela budowlana w Półwsiu Zwierzynieckiem Kraków położona, sąsiedztwo z dwóch stron zabudowane, około 1600□ sążni powierzchni, pewne 2, możliwe 3 fronty tuż przy wale nowego koryta Rudawy, w pobliżu Błoń i nowo stawianego do wylotu ulicy Wolskiej mostu, odpowiednia pod Fabrykę lub Willę, w całości lub częściowo zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela w Półwsiu Kraków, ul. Mickiewicza l. 9. pośrednictwo wyk uczone. 514

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

FABRYKA 935
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

Mleczarnia hygieniczna
Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle Kuchnia mięsna i jarska.
BAJORSKI I STREIT.

Donoszę uprzejmie, że przeniosłem i równocześnie powiększyłem mój zakład krawiecki z ul. Karmelickiej
na ul. Rajską l. 6.
vis-a-vis kasarni Franciszka Józefa. Wykonuję roboty cywilne i wojskowe po przystępnych cenach tak z obranego materyału u mnie jak i z dostarczonego.
462 Z poważaniem
Jan Lewiński
krawiec cywilny i wojskowy.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 708

150.000 drzew owocowych, porzeczek, agrestu, róż, akacyi kulistych, jarzyn, kwiatów i roślin dywanowych poleca, przyjmuje zakładanie nowych sadów i parków
FRYDERYK WENZEL
w Ołomuńcu 32.
Ilustr. cenniki opł.

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego.
Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Ukleński. Zarząd ogrodów Ol za-Dwór, p. Kraków. 504

Szakale
powieść współczesna
Stan. Brandowskiego
Senzacya z bruku lwowskiego.
Dla prenumeratorów „Nowin" po K. 1·20 — z przesyłką pocztową K. 1·40.



STRZELBY! 78
Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 118.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki 1/2 kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
1/2 kg. K 1·— 504

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO
DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI"
PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN"
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

LOTERYA
Towarz. „Ochrona Niemowląt".
Główne wygrane:
60.000
5.000
2.000
koron w gotówce, 7173 wygranych.
Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.
Cena losu 1 korona.
Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279



Kule i Kręgle
z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej
REIM i Spółka
KRAKÓW, RYNEK 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco. 881



„KALO-WIBRATOR"
przyrząd nauważący szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, choroble serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
Zakładam dzwonki elektryczne i telefony.

ZMIANA
LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).
TELEFON
Nr. 330.

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska
PALARNIA KAWY
poleca cząstkowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palone
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „motoru parowego" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Najwyższe odznaczenie światowe!
Najprzedniejszą
Herbatę Cejlon
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. zaraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. Hawełka, w Krakowie
c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 548

Dnia 1 maja 1910
zostaje otwartą
SKAŁA KMITY.

Delikatna cera
twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu
EAU DE LYS
z marką ochronną „Kotwica". Pod gwarancyą nieszkodliwa. Woalka staje się zbyteczną.
Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm.
I. Wiśniewski i K. Jędrzejowski
Kraków, Strudom 7.



Taniość!
Trwałość!
Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 8·90, trzy sztuki K. 11—, sześć sztuk K. 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3—. Łańcuszki srebrne od K. 2—. Zegarki damskie złote od K. 20—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

Oficyalne garage — GALICYJSKI KLUB AUTOMOBILOWY — Galic. Klubu autom.
„Wyłączne zastępstwa Mercedes."
Galic. Auto Garage
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Pierwszy fachowy warsztat reperacyjny.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, części zapasowe, pneumatyki, motory.
Biuro i warsztat: ul. Smoleńska l. 31. Telefon Nr. 107.
Telegr.: „Auto".

Ja Anna Csillag



posiadam olbrzymie, 185 centymetrów długie włosy wskutek używania przez 14 miesięcy pomady przezemnie wynalezionej. Jest ona jedynym powszechnie uznanym środkiem przeciw wypadaniu włosów, służy na porost włosów i wzmocnienie cebulek, u panów powoduje pełny i silny porost brody, już po krótkiem używaniu nadaje zarówno włosom na głowie, jak i brodzie naturalny połysk i bujność i zabezpiecza je przed przedwczesną siwizną do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tak wiele części pożywnych dla włosów jak pomada Csillag — która też słusznie zjednała sobie światowe uznanie — gdyż po użyciu już pierwszego słoika osiągają Panie i Panowie najlepszy skutek — włosy po kilku dniach przestają wypadać i pokazują się nowe. 582
Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K, 10 K. Przesyłkę uskuteczniamy na cały świat za nadesłaniem należytości lub za **pobraniem pocztowem** wprost z mej fabryki — dokąd należy nadsyłać zlecenia
Anna Csillag, Wien, I. Kohlmarkt 11.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·08 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Żwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Sanndeca, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·35 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·20 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·36 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·12 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima (tylko do Podgórza).
11·25 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·28 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·23 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·16 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·35 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·48 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 80 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (także sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio-ego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Parzębskiego i Zimlera.

Wydawca Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojtyra w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.